

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 25 października.

We wtorek po raz drugi *Dianach* i *Rak morski*.

* * *

Odbywają się próby z *Andromaki* Rasina, w tłumaczeniu generała Franciszka Morawskiego.

Wiadomości ze świata.

Pan Antonio Barilli, brat przyrodni sławnych śpiewaczek Charlotty i Adeliny Patti, udzielił dziennikowi „Post and Mall“, wychodzącemu w Chicago następujących szczegółów o swojej rodzinie: „Rodzice nasi byli śpiewakami opery. Ojciec, znany także jako kompozytor, ożenił się z jedną ze swoich uczen-

nic, która z powodzeniem występowała na scenach amerykańskich, poczem oboje wstąpili do towarzystwa opery. W tej samej trupie znajdował się tenor nazwiskiem Patti. Gdy ojciec mój wkrótce popadł w nałóg pijaństwa, stracił wszystko i umarł przedwcześnie. Wtenczas matka moja poślubiła pana Patti. Pierwszemi jej dziećmi były przyrodnie siostry moje Amalia i Charlotta. Wkrótce opuścili Amerykę i powrócili do Hiszpanii, gdzie przyszedł na świat Carlos i Adelina. Miejszem więc urodzenia Adeliny jest Madryt, a nie Nowy-York jak mylnie niektórzy twierdzą. Amalia miała w swoim czasie rozgłos jako śpiewaczka i wyszła za mąż za Strakoschka. Carlos był skrzypkiem koncertowym — zmarł niedawno. Inna siostra przyrodnia Klotylda, wyszła za Alfreda Thorna, a gdy zginął na morzu, poślubiła śpiewaka Scagę, sama zaś wkrótce umarła. Dwaj moi bracia rodzeni, Niccolo i Ettore poświęcili się muzyce i dobili się poważnych stanowisk w świecie artystycznym, pierwszy żyje obe-

nie w Nowym-Yorku, drugi w Filadelfii. W r. 1845 matka nasza została zaangażowaną do Walencji. Tam to my dzieci używaliśmy zupełnej swobody i przypadkiem zawdzięczamy późniejszą karierę artystyczną.

Pani Csillag, niegdyś primadonna opery wiedeńskiej, założyła w Wiedniu szkołę śpiewu.

Tenorzysta Tamberlick, mimo podeszłych lat nie chce rozstać się z sceną, której długi czas znakomitą był ozdobą. Zaangażowano go świeżo do opery w Paryżu.

Czasopismo „Uber Land und Meer“ do-wiadyuje się, że we Lwowie ma być znowu teatr niemiecki.

Na przechadzce.

— Jak się masz

— A to ty, dokąd idziesz, zapytałem mego dobrego znajomego, który nazywał się Eustachy.

— Na przechadzkę, jeżeli chcesz możesz mi towarzyszyć.

I owszem, i owszem, z tobą choćby do samego piekła; gdyż mam nadzieję, że powiesz mi co nowego, a ja natychmiast umieszczę w kronice „Afisza“.

— Dziękuję ci za to, wcale sobie tego nie życzę, cóżby naprzykład powiedzieli moi znajomi, gdybym o nich napisał, że zamiast być w teatrze na „Księciu Niezłomnym“, napełniają cyrk i oblegają bilardy w kawiarniach. Miałem ja z jednym z tych wczoraj rozprawę.

— No, no, powiedz mój kochany Eustachy, ręczę ci, że naszej rozmowy nie powtórzę nikomu, ani jej nie umieszczę w kronice.

Eustachy spojrział na mnie uśmiechnąwszy się i rzekł:

— Figlarz z ciebie, sądzisz, że ci wierzę; nie wiele mi jednak na tem zależy, że pogniewam kogo na ciebie, i dlatego opowiem ci wszystko. Wyobraź sobie, zapytuję Jasia, dlaczego nie był na „Księciu Niezłomnym“, a on na to odpowiada mi: Ależ mój przyjacielu, cóż za wymagania. Byłbym zresztą chętnie poszedł na tego „Niezłomnego“, ale nie miałem czasu. Przecież grano go dwa razy, mówię do niego. To prawda, ale widzisz w sobotę umówiliśmy się na partyę karambola, przychodzimy do kawiarni, a tu trudno dopchać się do bilardu, czekaliśmy przeszło dwie godziny, i tak cały nam wieczór zeszedł.

We wtorek zaś afisz cyrku tureckiego zapowiedział „uczonego osła“; no przyznasz, że widzieć uczonego osła w Krakowie nie małą jest ponętą i ciekawością. Nieuczonych osłów mamy wprawdzie w naszym mieście, ale ujrzyć wykształconego kłapoucha, który umiejętnie wierzga nogami, jest czemś osobliwszem.

— No i cóż, widzieliście się?

— A naturalnie. Hultaj osioł nadzwyczajnie mądry i więcej nas ubawił jak piruety panny Zuzanny w jej niezwykłych, niewidzianych i cudnych podrygach. Powiadam ci, że warto widzieć, a jeżeli mi nie wierzysz, to niech ci będzie świadectwem, to liczne uczęszczanie do cyrku, chociaż nie zawsze pokazują „Kopciuszkę“. Co do „Księcia Niezłomnego“, czytałem go, to dosyć, zresztą taka sztuka potrzebuje ogromnej wystawy; ile to wojska powinno być na scenie, a dekoracje? ja byłem w Wiedniu w teatrze i byłem olśniony dekoracyami, a tu cóż zobaczę? Oto wszystko co mi Jaś powiedział; możesz się domyśleć, jak mnie rozgniewał tem opowiadaniem, mówił Eustachy, którego blada twarz okryła się rumieńcem, podczas gdy powtarzał tę rozmowę.

— Wierzę ci bardzo, rzekłem, że nie miałem żadnej przyjemności w słuchaniu Jasia, a niestety, tych Jasiów możnaby wiele naliczyć. Mamy takich i piętnastoletnich Jasiów, którzy już szykownie władają kijem bilardowym, ćmią cygara doskonale, nie są im obce kufle i kieliszki, ale którzy są poczciwymi i moralnymi Jasiami bo „nie chodzą do teatru“. Prawdziwy to fenomen syn pański, mówi nadzorca domowy do ojca, od czasu jak Jasia złapałem w teatrze i zabroniłem mu tam uczęszczać, bo to i w szkołach źle uważane, nie chodzi już więcej. Mamy znowu cokolwiek starszych Jasiów, którzy idą dlatego do teatru, bo „dzisiaj będą krótko ubrane“, a p. Wyszowska ma zgrabne lydki, to będzie co widzieć. Mamy nakoniec starych Janów, którzy przepędzając kilka godzin z rzędu przy zielonym stoliku piorunują na dyrekcją, na artystów, na repertoar i t. d.

— Ależ to błaga mosterdzieju, posprowadzał samych młokosów i chce w nas wmówić, że to artyści.

— A widzieliście ich panie Janie?

— A po starego djabła, (nie o p. Kleczewskim mowa) po cobym szedł. Nie byłem już od 3 lat w teatrze i nie pójde.

Eustachy śmiał się serdecznie i dziwił się, że mój język tak się rozwiązał, zalecił prztem pewną ostrożność w mówieniu, bo mogą mnie... ale szczęściem nikt nas nie podsłuchiwał, a ja nikomu naszej rozmowy nie powtórzę pewnie.

— Czy nie wiesz, co nam z nowości obiecują w teatrze?

— Słyszałem o „Andromace“ Rasina, od kilku dni odbywają się próby, wystąpi w niej nasza artystka p. Hoffman, która wspólnie z p. Parżnicką tak rześciste zbierała oklaski we czwartek na „Sfinksie“. Mówią także o blizkiem przedstawieniu wybornej komedyi Dumasa „Małżeństwo za Ludwika XV“ no, ale cóż kiedy to wszystko błaga, prawdziwa błaga, począwszy od całego dziennikarstwa polskiego, które z największym uznaniem wyraża się o kierownictwie sceny krakowskiej, od sejmku, od opinij prawdziwych znawców lub sumiennych ludzi, a skończywszy na pp. Hoffman, Parżnickiej, Wolskiej, Urhanowicz, Ładnowskim, Bendzie, Szymańskim, Ekerze, Wardzyńskim i t. d. i na Calderonie, Słowackim i Szekspirze, to wszystko błaga pana Koźmiana.

— Dajże już spokój tej bladze, przerwał Eustachy, ot powiem ci pewną nowinkę.

— Cóż takiego zapytałem zaciekawiony.

— Prezes czytelnicy akademickiej, który nie mało położył zasług około dobra tej instytucji p. Bartosiewicz pracuje oddawna nad dramatem; tytułu nie mogę dziś jeszcze wymienić.

— No, sądzę, że tę wiadomość pozwolisz mi zapisać w kronice, która znajomym i przyjaciółom pana B. zrobi wielką przyjemność.

— Pożegnawszy poczciwego Eustachego, pobiegłem do pani ** by podzielić się z nią nowinami, ale cóż;

— Siedź pan cicho, rzekła do mnie, ciągnę pasyansa, i nie lubię aby mi kto przeszkadzał.

Panie Emilia i Pauliua, które z założone-mi na krzyż rękami z rezygnacją przypatrywały się pięknie rozłożonym kartom na stole, wzrokiem słowa pani ** potwierdziły.

— To więc co miałem powiedzieć pani ** umieszczę w przyszłej kronice.

Kraków d. 21 Paźdz. 1874.

Nie-Bobo.





Nr. porządkowy 14.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 25 Października 1874 r.

**Opera Buffo w 5 aktach pp. Meilhac i L. Halévy,
z muzyką J. Offenbacha.**

 **Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów** 

ŻYCIE PARYSKIE

OSOBY:

| | | | | | |
|--------------------------|---------|-------------------|-----------------------|---------|-------------------|
| Baron de Gondremarck | — — — — | Pan Eker. | Klara | — — — — | Panna Solska. |
| Baronowa de Gondremarck | — — — — | Panna Wojnowska. | Paulina | — — — — | Panna Sławińska. |
| Raul de Gardefeu | — — — — | Pan Rawicz. | Teofila | — — — — | Pa. Konopkówna L. |
| Brazylijczyk | — — — — | Pan Wołoszka. | Mme de Quimper Kardec | — — — — | Pani Wesołowska. |
| Frick | — — — — | Pan Ignatowski. | Mme de Voll Verdure | — — — — | Pani Pichorowa. |
| Prosper | — — — — | Pan Nowakowski. | Gontran | — — — — | Pan Lajnerowicz. |
| Urban | — — — — | Pan Idziakowski. | Józef | — — — — | Pan Zapałowicz. |
| Bobinet | — — — — | Panna Cwiklińska. | Alfons | — — — — | Pan Glikson. |
| Gabryela, rękawiczniczka | — — — — | Panna Menkes. | Urządnik | — — — — | Pan Danielewicz. |
| Metella | — — — — | Panna Kwecińska. | Konduktor | — — — — | Pan Swolkin. |
| Leonia | — — — — | Panna Wyszowska. | Rewizor | — — — — | Pan Wesołowski. |
| Louisa | — — — — | Pa. Konopkowna P. | | | |
| Ludwika | — — — — | | | | |

Konduktorowie — Pasażerowie.
Rzecz dzieje się w Paryżu.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 50 cent. — Krzesło 1 zlr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 zlr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.